

Wakar, Andrzej

Organizacja pracy redakcji i administracji "Gazety Olsztyńskiej" w latach 1886-1893

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 71-91

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORGANIZACJA PRACY REDAKCJI I ADMINISTRACJI
„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” W LATACH 1886—1893 *)

Nie są nam znane warunki, na jakich Jan Liszewski otrzymał fundusze pozwalające mu wiosną 1886 r. uruchomić wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”. Czy to był dar, czy pożyczka, czy też Liszewski był jedynie mandatarium organizacji lub osób, które były faktycznie właścicielami przedsiębiorstwa, gdy on je tylko formalnie reprezentował? Skąpe dane, zawarte na ten temat w korespondencji Sembrzyckiego, pozwalają sądzić, że Liszewskiego sytuowano inaczej niż redaktora „Mazura”. Gdy ten miał pobierać systematycznie kwoty na utrzymanie siebie i swego przedsięwzięcia ¹⁾, Liszewskiemu zapewniono kapitał na założenie wydawnictwa. Musiało ono dalej rozwijać się z własnych dochodów, co nie wykluczało zresztą dodatkowych subwencji udzielanych chyba jednak tylko sporadycznie. W jakimś rachunku wstępnym zakładano zapewne, że z dochodów wydawnictwa na utrzymanie Liszewskiego powinna przypadać suma nie mniejsza, niż ta, którą na ten sam cel otrzymywał miał Sembrzycki.

Przedsiębiorstwo zatrudniało, poza właścicielem, który był jednocześnie redaktorem „Gazety”, jeszcze trzy osoby. Drukiem „Gazety” zajmował się Seweryn Pieniężny z Poznania, zecer, który pomagał także Liszewskiemu w pracach redakcyjnych. W drukarni pracował uczeń Jan Lobert ²⁾, a zapewne także i drugi uczeń, bo poszukiwano takiego ogłoszeniami w 1891 r. ³⁾. Zazwyczaj przedsiębiorstwa tego typu zatrudniały stale lub dorywczo członków rodziny właściciela. W naszym wypadku rzecz może dotyczyć siostry Liszewskiego, Joanny, późniejszej żony Pieniężnego ⁴⁾.

*) Artykuł niniejszy stanowi fragment pracy magisterskiej napisanej w marcu—kwietniu 1961 r. pod kierunkiem prof. dra Stefana Kieniewicza. Inny fragment tejże pracy pt. „Oceny polityczne Gazety Olsztyńskiej w latach 1886—1893”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” publikowały w nrze 2 (76) z 1962 r. Pozostała część tejże pracy pt. „Początki ruchu polskiego na Warmii” (tytuł roboczy) ukaże się w wydaniu książkowym jeszcze — według zapewnień wydawcy — w bieżącym roku.

Niniejszego opracowania dokonałem na podstawie posiadanych przez biblioteki polskie egzemplarzy Gazety Olsztyńskiej z lat 1886—1893, których wykaz zawiera praca Janusza Jasińskiego: Wykaz polskich czasopism i kalendarzy na Mazurach i Warmii w latach 1718—1939 znajdujących się w bibliotekach krajowych i zagranicznych, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 2 (72), ss. 274—287.

¹⁾ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, opracował Władysław Chojnacki, Wrocław 1952, listy Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego, s. 109, 110.

²⁾ *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nr 37.

³⁾ *Ibidem*, nr 17 i nast.

⁴⁾ Joanna Pieniężna, ur. 12 lutego 1867 r. w Klebarku, po śmierci męża, od 1905 r., była właścicielką wydawnictwa. W latach 1914—1919 kierowała nim samodzielnie, bez pomocy szwagra, Władysława Pieniężnego, który był w wojsku. Zmarła 23 maja 1929 r. Por. Stanisław Nowakowski, *Morituri*, *Gazeta Olsztyńska* 1936, nr 77.

Całe przedsięwzięcie zatrudniało zatem bardzo szczupłą liczbę osób, wymagało więc od nich ogromnego nakładu pracy. Taki stan pozostał jednak na długie lata⁵⁾. Podobnie było zresztą i w innych ówczesnych gazetach.

3 kwietnia 1891 r. Pieniężny przejął nakład i redakcję „Gazety”, natomiast drukarnia pozostała w rękach Liszewskiego do jego śmierci, po czym znów nastąpiła fuzja agend drukarni i wydawnictwa w jednych rękach. Dokonało się to w 1894 r.

Rok 1893 zamyka więc z tego powodu, a także i z innych, głównie politycznych (co uzasadniałem w innym miejscu⁶⁾), pierwszy rozdział w przeszło pięćdziesięcioletnich dziejach „Gazety Olsztyńskiej”. Rozdział ten był parokrotnie omawiany i oceniany⁷⁾, nigdy jednak według kryteriów prasoznawczych. Artykuł niniejszy jest pierwszą tego rodzaju próbą.

I. ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA

Jan Liszewski był jednocześnie właścicielem drukarni, wydawcą i redaktorem „Gazety Olsztyńskiej”. Poza tym przy wydawnictwie prowadzono sprzedaż książek, a niekiedy także dewocjonalii. Budżet tego przedsiębiorstwa stanowił jedną całość. Jak ono prosperowało, można orientować się tylko z danych pośrednich.

1. Dochody uboczne

W drukarni „Gazety Olsztyńskiej” były więc do nabycia różne książki „w zwyczajnych i pięknych oprawach”, jak np:

*Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Oltarzyk Polski, Ogródek duchowny, Oltarz Rzymsko-katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw, Książd murzyn, Biedni niewolnicy afrykańscy, Kalendarz Poznański*⁸⁾.

albo:

*Ojców naszych Wiara św., Nawiedzenia Najśw. Sakramentu, Głosy serdeczne, O czci Matki Boskiej, Ratujcie dusze w czyśćcu, Różaniec, Nabożeństwo wielkopostne, Żywoć Pana Jezusa, Śpiewajmy Panu, Cześć Maryi na każdy czas, Różaniec święty*⁹⁾.

Niekiedy polecano także „książki treści światowej” jak:

⁵⁾ Stanisław Nowakowski, *Morituri?*, *Gazeta Olsztyńska*, 1936, nr 77. Również tamże: *Poprzez redakcję, zecernię, drukarnię do czytelników*.

⁶⁾ *Oceny polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886—1893*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1962, nr 2, s. 427—453.

⁷⁾ W szczególności należy wymienić tu następujące prace: Ks. Alfons Mańkowski, *Piśmiennictwo polskie na Warmii, Strażnica Zachodnia*, 1923, nr 1—3, s. 71—84; Władysław Chojnacki, *Jan Liszewski, założyciel „Gazety Olsztyńskiej”*, *Przegląd Zachodni*, 1948, nr 11, s. 543—547; Tadeusz Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900 w oświetleniu władz pruskich*, *Przegląd Zachodni*, 1951, nr 3—4, s. 493—544; Władysław Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952; Bogusław Leśnodorski, *Historia regionu Warmii, Warmia i Mazury*, praca zbiorowa pod red. Stanisławy Zajchowskiej i Marii Kiełczewskiej-Zaleskiej, Poznań 1953, t. II, s. 31—63; Emilia Sukertowa-Biedrawina i Tadeusz Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii, Olsztyn 1956*; Jędrzej Gierych, *Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim*, Rzym 1957; Andrzej Wakar, *Oceny polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886—1893*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1962, nr 2, s. 427—453; Bp Jan Obląk, *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914*, *Nasza Przeszłość*, 1963, XVIII, s. 35—139.

⁸⁾ *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nry 3, 7, 8, 10, 11, 12.

⁹⁾ *Ibidem*, nr 61.

*Bukiet pieśni świątynnych, Dzieje Polski, Jak to było pod Wiedniem, Jan Płuźek, Kaźmierz i Magdosia, Kościuszkowskie czasy, Legendy prozą i wierszem, Maciek Grąda odważny wojak, Mała historia polska, Opowiadania o zbójcach, strachach i czarach, Skrzydlaty wojak, Strachy, kilka ciekawych opowiadań, Sześć ciekawych bajek, Twardowski czarnoksiężnik, Zbójcy, kilka ciekawych opowiadań, Znajdek*¹⁰⁾.

Podałem tu przykładowe dane wybrane z rocznika 1891. Wykazy tych lub podobnej treści książek ogłaszano także i w innych latach w większości numerów „Gazety”. Ze sformułowania „mamy na składzie” wynika, że prowadzono sprzedaż komisową.

Była to literatura grozowa, bez żadnych wyższych aspiracji. Zważyć jednak należy, że czytelnik, który ją dostawał do rąk, często należał do tej samej kategorii, co opisywana przez Stefanię Sempołowską służąca z hotelu w Rucianem, którą „książka polska wprawiła w podziw — nie widziała książki polskiej”¹¹⁾.

Tego rodzaju książki rozchodziły się szybko. Możemy to stwierdzić porównując kolejne wykazy w następujących po sobie numerach „Gazety”. Tym samym przyzwyczajala „Gazeta Olsztyńska” czytelnika do polskiej książki (jakkolwiek określonego charakteru), jednocześnie zaś wpływ ze sprzedaży jakoś uzupełniał szczupły budżet wydawnictwa. Natomiast wyłącznie temu drugiemu celowi służyła sprzedaż książek do nabożeństwa w języku niemieckim¹²⁾.

W swych wspomnieniach, dotyczących lat 1914—1919, Stanisław Nowakowski pisał: „Z abonamentu dochody były małe, „Gazetę” ratował ożywiony handel książkami do nabożeństwa i dewocjonaliami”¹³⁾. Tak samo było zapewne i w latach wcześniejszych.

Dochód dla wydawnictwa przynosiły także tzw. akcydensy drukowane okazjnie, w małej skali¹⁴⁾. Zyski ze sprzedaży książek i dewocjonalii oraz z akcydensów były to dochody uboczne, nie związane z nakładem „Gazety”. Natomiast ściśle z nim wiązały się dochody ze sprzedaży pisma, „z abonamentu” oraz z ogłoszeń.

2. Wysokość nakładu

Nakład „Gazety Olsztyńskiej” nie był podawany w tzw. stopce wydawniczej; nie było podówczas takiego zwyczaju. Dane o początkowej wysokości nakładu są więc nam nie znane. Nie był on jednak imponujący i dlatego troska o jego powiększenie nie opuszczała wydawcy. Systematycznie, przy końcu każdego kwartału, „Gazeta Olsztyńska” zamieszczała na pierwszym planie „zaproszenie” lub „wezwanie” do przedpłaty, z dokładnym podaniem jej warunków. Gdy nowy kwartał już się rozpoczynał, jeszcze przez parę numerów powtarzała się wzmianka, iż „zapisywać gazetę” wciąż można.

Niekiedy zaproszenie do przedpłaty poparte było argumentacją: „Sam powiat olsztyński liczy 69 502 mieszkańców, z których, można śmiało powiedzieć, 60 000 mówi polskim językiem. I ci Polacy, razem z trzecią częścią mieszkańców powiatu reszelskiego nie mieliby być w stanie utrzymać własnego

¹⁰⁾ Ibidem.

¹¹⁾ Stefania Sempołowska, *Mazury Pruskie, Publicystyka społeczna*, Warszawa 1960, s. 204 (pierwodruk „Ziemia”, 1913).

¹²⁾ *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nry 3, 7, 8, 10, 11, 12.

¹³⁾ Stanisław Nowakowski, *Morituri?*, *Gazeta Olsztyńska*, 1936, nr 77.

¹⁴⁾ Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej” nie zabiegała o nie ogłoszeniami w piśmie.

pisma, kiedy Niemcy w samym olsztyńskim powiecie aż trzy pisma utrzymują¹⁵⁾.

„Walczyliśmy dotychczas z wielkimi przeciwnościami, walczyliśmy z biedą i niedostatkami, mimo to nie upadamy na duchu i nadal chętnie pracować chcemy koło oświaty ukochanego ludu naszego, i żadnej za to zapłaty ani podziękowania nie chcemy oprócz tego, żeby ludzie w uznaniu pracy naszej podjętej li tylko dla nich samych, czytawali nasze pismo i jak najliczniej takowe zapisywali sobie na pocztach. (...) Hańbą przecież by było, gdybyśmy Warmiacy własnej gazety nie mogli utrzymać¹⁶⁾.”

„Oto jedna z naszych niemieckich gazet olsztyńskich od 1 października co dzień wychodzić będzie i liczy na powodzenie, a czyżby Polacy na Warmii, których o tyle więcej niż Niemców, nie mogli nawet takiego pisemka, jakim jest „Gazeta Olsztyńska” utrzymać?”¹⁷⁾. „Koszta wydawania gazety są wielkie, a praca mozolna i tylko wtenczas, gdy licznie wiarusy na Warmii Gazetę zapisywać będą, może się ona utrzymać¹⁸⁾.”

Przy tych wezwaniach redaktor niekiedy zapowiadał czemu „Gazeta” służyć lub ma służyć. A więc:

„Kto chce w domu mieć prawdziwie katolickie i prawdziwie polskie pisemko, niech jeszcze teraz wstąpi do grona naszych czytelników¹⁹⁾.”

W sformułowaniu tym tkwiła aluzja do „Nowin Warmińskich”, pisma o odmiennym kierunku politycznym²⁰⁾, które miało być wkrótce konkurentem „Gazety”. Natomiast rezultatem zwycięstwa w tej rywalizacji było wezwanie, aby „zapisywać jedyne polsko-katolickie pisemko”:

„U nas, na Warmii, z dniem 1 lipca, „Gazeta Olsztyńska” pozostanie znowu jedynym tylko polsko-katolickim pisemkiem. Obowiązkiem więc niejako jest każdego polsko-katolickiego Warmiaka, aby zawsze najprzód popierał swoje pisemko, które dla niego założone zostało, jego praw broni i o jego dobro się stara²¹⁾.”

„Dawniej tylko panowie gazety czytawali, bo gazety były drogie. Dziś każdy robotnik za kilka trojaków może gazety czytać²²⁾.”

Niekiedy redaktor zachęcał do prenumeraty wierszykiem lub dialogiem²³⁾. Zwracał się także do przyjaciół pisma spoza Warmii o popieranie „Gazety²⁴⁾.”

Apele te odnosiły skutek:

„Na Nowy Rok przybyło do starych abonentów ze sto nowych na nasze pisemko. Ze względu na opiekane stosunki naszych czasów, gdzie i rolnik i mieszczanin narzeka, jest to postęp wcale znaczny²⁵⁾.”

W 1890 r. znowu „stu nowych czytelników przybyło²⁶⁾”. Mimo to nakład „Gazety Olsztyńskiej” nie przekroczył tysiąca egzemplarzy jak to wynika z notatki zamieszczonej w numerze 101 z 19 grudnia 1891 r. W świetle tych danych raport urzędnika niemieckiego, Ernsta Eilsbergera, określający

¹⁵⁾ Gazeta Olsztyńska, 1887, nr 11.

¹⁶⁾ Ibidem, nr 25.

¹⁷⁾ Ibidem, nr 37.

¹⁸⁾ Ibidem, 1891, nr 75.

¹⁹⁾ Ibidem, 1890, nr 44.

²⁰⁾ Andrzej W a k a r, *Nowiny Warmińskie*, Warmia i Mazury, 1961, nr 7—8, s. 14—16.

²¹⁾ Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 46.

²²⁾ Ibidem, 1890, nr 40.

²³⁾ Ibidem, 1887, nry 38, 40, 41; 1891, nr 75.

²⁴⁾ Ibidem, 1888, nr 5.

²⁵⁾ Ibidem, nr 11.

²⁶⁾ Ibidem, 1890, nr 41.

nakład „Gazety Olsztyńskiej” w 1886 r. na 1180 egzemplarzy, a w 1891 r. na 500–600, wygląda wiarygodnie²⁷⁾.

Trudniej odpowiedzieć na pytanie jak szeroki był krąg oddziaływania „Gazety Olsztyńskiej”, ile przeciętnie osób znało każdy jej numer i powtarzało zawarte w nim argumenty. W owych czasach każdy egzemplarz przeznaczonej dla ludu gazety czytany był głośno w rodzinie abonenta, a potem wędrował po wsi wśród jego sąsiadów z rąk do rąk. Marcin Giersz pisał o „Gazecie Leckiej” redagowanej przez niego w tychże latach co omawiany przez nas okres: „Mazurzy rado czytają, ale nierado na takie pisma pieniądze wydają (...). Prawda, że jeden numer często 10 do 15 ludzi czyta, ale dla mnie bez pożytku co się do dochodu tyczy”²⁸⁾. Można przyjąć, że na Warmii sytuacja wyglądała podobnie. Przy zastosowaniu do nakładu mnożnika 10–15, otrzymamy liczbę czytelników rzędu 6–9 tysięcy. Jeśli zważymy, że na kandydatury poselskie, zgłoszone przez obóz „Gazety Olsztyńskiej”, padło (bez kobiet, bo je prawo wyborcze wykluczało od głosowania) w 1890 r. 5171 głosów, a w 1893 r. 4731 (w głosowaniu ścisłym 9045) — stwierdzamy, że liczba ta z pewnością bliska była rzeczywistości.

„Gazetę Olsztyńską” kolportowano wyłącznie drogą prenumeraty kwartalnej. Można było pismo odbierać w drukarni i w tym wypadku kosztowało ono 60 fenigów. Przy odbiorze na pocztę cena wynosiła 75 fenigów, a z odniesieniem do domu „przez listowego” — jedną markę. Ostatnią formę kolportażu wprowadzono od 1 października 1890 r. Ceny jednostkowej numeru nie podawano i innych form kolportażu „Gazety”, poza prenumeratą, nie przewidywano. Istnieje wszakże wzmianka o prenumeracie kredytowanej:

„Mogłoby więcej robotników gazety zapisywać, boć na te 60 fen. kwartalnie każdego stać (...). Kto by z robotników w Olsztynie chciał „Gazetę Olsztyńską” zapisać, a brak mu tych kilku trojaków, to niech przyjdzie do naszej drukarni i da swe nazwisko zapisać. My mu gazetę dawać będziemy do Wielkanocy bez pieniędzy, a kto rzetelny, to gdy zarobek się ruszy, to gazetę zapłaci. Dalej więc do zapisywania gazetki polsko-katolickiej, a precz z socjalistycznymi”²⁹⁾.

Od 1 października 1890 r. „Gazeta Olsztyńska” zaczęła ukazywać się dwa razy tygodniowo. Wymagało to od osób, zatrudnionych w wydawnictwie, zdwojenia wysiłku. Koszty papieru i farby drukarskiej wzrosły w dwójnasób. Wydawca zamierzał początkowo nieznacznie podnieść cenę prenumeraty kwartalnej³⁰⁾, ostatecznie jednak pozostawił ją bez zmiany. Częstsze ukazywanie się „Gazety Olsztyńskiej” miało być jakoby postulatem zebrani w Olsztynie, w Barczewie i w Biskupcu³¹⁾, faktycznie dyktowane było koniecznością dotrzymania kroku „Nowinom Warmińskim”, które właśnie od 1 października 1890 r. stawały do walki konkurencyjnej z „Gazetą”.

3. Ogłoszenia

„Gazeta Olsztyńska” w pierwszym okresie swych dziejów poświęcała na ogłoszenia bardzo dużo miejsca, często nawet czwartą część swej objętości, czwartą stronę pisma.

²⁷⁾ Tadeusz Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w oświeceniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni, 1951, nr 3–4, s. 532.

²⁸⁾ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 58.

²⁹⁾ *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nr 3.

³⁰⁾ *Ibidem*, 1890, nr 34.

³¹⁾ *Ibidem*, nr 37.

Przejrzymy na wstępie ogłoszenia przedsiębiorstw mieszczących się poza Warmią. Niektóre zamieszczano sporadycznie³²⁾, ale były i takie, które przewijały się przez numery pisma tak często i w takiej ilości, że trudno przypuścić, by szło tu tylko o zwykłą reklamę towarów lub specjalności. Np. aptekarz z Poznania, W. Grünberg, dawał w numerach od 1 do 12 z 1887 r. po pięć różnej treści wielkich ogłoszeń. J. Szpetkowski, dekorator kościołów z Poznania, ogłaszał się kolejno w numerach 7—22 i 43—52 z 1887 r. oraz 1—16 z 1888 r., przy czym, począwszy od numeru 43 z 1887 r. dwukrotnie w każdym numerze „Gazety”. Krople św. Jakóba, skład główny w Hanowerze, reklamowano we wszystkich numerach 1887 r. i prawie wszystkich 1888 r. Podobnie ogłoszenia lekarstw dra D. Schumachera z Hanoweru zamieszczano niemal w co drugim numerze „Gazety” w latach 1887—1889.

Wydaje się, że tego rodzaju ogłoszenia były ukrytą formą dotacji finansowej dla wydawnictwa. Interesujące przy tym, że ogłoszenia katolickiej firmy hanowerskiej zniknęły w 1890 r., gdy drogi „Gazety Olsztyńskiej” i niemieckiego stronnictwa katolickiego „Centrum” wyraźnie się rozeszły.

Pewnego rodzaju pomocą finansową dla pisma były także ogłoszenia Księgarni Katolickiej dra Władysława Miłkowskiego³³⁾, wydawnictwa Chociszewskiego, także z Poznania³⁴⁾, oraz księgarni Fiałka z Chełmna³⁵⁾. Być może, były to właśnie te firmy, które przekazywały „Gazecie Olsztyńskiej” książki w komis. Natomiast ogłoszenia „Nadgoplanina”, „Światła”, „Katolika” świadczył jedynie o dobrych stosunkach między redakcjami tych pism a „Gazetą Olsztyńską”, ponieważ publikowane były na zasadzie wzajemności.

Firmom olsztyńskim, ogłaszającym się w „Gazecie Olsztyńskiej”, zależało zazwyczaj na osiągnięciu doraźnych skutków. A więc tym sposobem piekarze, szewcy czy blacharze olsztyńscy poszukiwali uczniów do swego rzemiosła, lekarz (dr Salzmann), czy adwokaci (A. Fabiankowski, Neumann) powiadomiali publiczność, że rozpoczęli praktykę w Olsztynie, kupcy reklamowali nowy zapas towarów, informowali o otwarciu sklepu albo zmianie jego adresu.

Prócz tych, bardzo licznych, ogłoszeń powtarzały się również i takie, które swą częstokrotnością dowodzą, że ogłaszającym się istotnie zależało na klienteli spośród czytelników „Gazety Olsztyńskiej”. Do tej kategorii należeli: farbiarz Kirschnerit z Placu Remontowego, W. Czwalina, kupiec kolonialny, właściciele biur pisania podań Kerwien z ul. Prostej, L. Gurski oraz Gonska, H. Magedanz, sprzedawca piwa z ul. Gutzstäckiej, fotograf Kroll z tejże ulicy, krawcy Gustaw Falaszek i A. Böhm, „puszkarz” F. Michaelis z ul. Warszawskiej, mechanik L. Neidlinger z ul. Krzywej, fabrykant pieców Franciszek Lehnardt z ul. Olsztyńskiej, właściciel sklepu z tapetami J. Wojciechowski z ul. Prostej, stolarz J. Terlecki z ul. Klebarskiej, zegarmistrz A. Grabowski z ul. Podgórznej, a w późniejszym czasie kupiec bławatny H. Frankenstein z ul. Prostej, zadziwiający pomysłowością w reklamowaniu się wierszami, dialogami i sloganami. Czy większą korzyść z tych wszystkich inseratów odnosili ogłaszający się kupcy, czy finanse „Gazety Olsztyńskiej”, trudno odgadnąć.

³²⁾ Np. katolickiej pensji panien w Kościerzynie, Gazeta Olsztyńska, 1887, nr 34, drogerii Amorta w Gdańsku, Ibidem, 1888, nr 46, handlu śledzi Górczyńskiego z Gdańska, Ibidem, 1891, nr 94.

³³⁾ Podwójne w nrach Gazety Olsztyńskiej 1, 2 z 1887 r.

³⁴⁾ Podwójne w nrach Gazety Olsztyńskiej 16—21 z 1888 r.

³⁵⁾ Gazeta Olsztyńska, 1888, nry 15—18.

Obfitość ogłoszeń w „Gazecie Olsztyńskiej” z końca XIX w. zaskakuje, zwłaszcza w porównaniu z późniejszymi, międzywojennymi rocznikami tego pisma, w którym dział ogłoszeń był nader ubogi.

Ogłoszenia księgarni Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu trzeba potraktować odrębnie, ponieważ nie można wykluczyć, że ze względu na jego stanowisko w ruchu polskim były gratisowe. Przeciw tej hipotezie przemawia brak systematyczności w ogłaszaniu się firmy. Ogłoszenia księgarni Eugeniusza Buchholza świadczą, że stosunek wydawcy „Nowin Warmińskich” i „Warmjaka” do „Gazety Olsztyńskiej” układał się bardziej skomplikowanie niż to z pozoru wygląda³⁶⁾.

Ogłoszenia z tekstem niemieckim³⁷⁾ należały w „Gazecie” do wyjątków. Trochę dziwią liczne ogłoszenia kupców żydowskich. Było ich w Olsztynie stosunkowo niewiele: Lewinsohn, u którego później zatrzymywał się Bolesław Limanowski³⁸⁾, Mendelssohn, ojciec architekta światowej sławy, Woythaler, ów „Wojtek”, którego tabaka tak Warmiakom smakowała³⁹⁾, Lewin, handlarz suknem, Frankenstein, o którym wyżej wspomniałem, i paru innych. „Gazeta Olsztyńska” nie skąpiła z czasem antysemickich akcentów, mimo to ogłoszenia kupców żydowskich z niej nie zniknęły. Niezbyt wiele numerów „Gazety” dzieli parokrotnie zbiorowe ogłoszenie kupców żydowskich z Olsztyna⁴⁰⁾ od wiersza Jana Liszewskiego zachęcającego rodaków do kupowania tylko w sklepach chrześcijańskich a bojkotowania żydowskich. Jest to temat do oddzielnych rozważań.

Na podstawie treści ogłoszeń łatwiej niż z tekstu wszystkich innych wiadomości, zamieszczanych w „Gazecie”, ustalić topografię Olsztyna z końca XIX w., Olsztyna, w którym jeszcze przeważały zwyczajowe polskie nazwy ulic (Krzywa, Prosta, Podgórna, Klebarska, Warszawska, Górne Przedmieście, Olsztyńska, Dolne Przedmieście, Gutsztacka, Rynek, Kościelna, Plac Remontowy, Jakóbową), najczęściej jeszcze bez numeracji domów, które oznaczano dlatego w „Gazecie” umownie, np. „trzeci dom od starego Hirscha”, „trzeci dom od Lejba”...

Wydawnictwu z pewnością bardzo zależało na ogłoszeniach. Stosowało więc niekiedy swego rodzaju presję moralną:

„Kiedy kto z nas chce sprzedać gospodarstwo, to już innej drogi nie ma, jak podać ogłoszenie do Ermlenderki lub Kreisblattu (...). Żeby dać anonsować w „Gazecie Olsztyńskiej”, w „Pielgrzymie” i „Wielkopolaninie” o tym ani dziesiątemu się nie przyśni. W przeszlotygodniowym numerze Ermlenderki (...) jest znowu anonas jakiegoś Konieczki (ma być pewnie Konieczki), który swoje gospodarstwo chce sprzedać”⁴¹⁾.

Poskutkowało: Konieczka z Kaplityn dał trzy ogłoszenia do „Gazety Olsztyńskiej”. Natomiast krawiec Fallaschek począł się ogłaszać jako Falaszek.

Cena ogłoszeń wynosiła w „Gazecie Olsztyńskiej”, w tym czasie, 15 fenigów „od miejsca wiersza drobnego”, tzn. nonparelu. Ponieważ w omawianych rocznikach „Gazety” dział ogłoszeń zajmował przeciętnie około 2/3 kolumny

³⁶⁾ Por. na ten temat: Andrzej W a k a r, *Nowiny Warmińskie*.

³⁷⁾ Gazeta Olsztyńska, 1887, nry 29, 31, 33, 35, 37 (ogłoszenia firmy: J. Nathan, Apotheke in Wartenburg); 1891, nry 74, 101 (ogłoszenia Neue Musische Zeitung).

³⁸⁾ Bolesław L i m a n o w s k i, *Mazowsze Pruskie*, Kraków 1925, s. 18.

³⁹⁾ Ałojzy Ś l i w a, *Spacerki po Olsztynie*, Warmia i Mazury, 1960, nr 7—8, s. 40.

⁴⁰⁾ Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 78.

⁴¹⁾ Ibidem, 1888, nr 5.

w każdym numerze, nie trudno wyliczyć, że ogłoszenia przynosiły wydawcy wpływ znacznie większy niż sprzedaż całego nakładu pisma.

4. Wydatki

Po stronie wydatków najpoważniejszą pozycją w „Gazecie Olsztyńskiej” tego czasu były koszty utrzymania właściciela przedsiębiorstwa oraz opłacenia zatrudnionego w nim personelu. „Gazeta Olsztyńska” nie płaciła honorariów korespondentom miejscowym, a zapewne i autorom zamieszcowym. Na rzecz tej tezy przemawia nie tylko tradycja tego rodzaju, utrzymująca się do lat międzywojennych, ale i notatka:

Niektórzy czytelnicy nasi sądzą, że jeżeli nam coś ciekawego doniosą, to za to zapłacić muszą. Nie, przeciwnie, za każde doniesienie choć najmniejsze wdzięczni będziemy (...) i umieścimy, byle by tylko było prawdziwe — darmo”⁴²⁾.

Wydatki na maszyny drukarskie były jednorazowe, na czcionki — rzadkie. Pozostawałyby więc jeszcze koszty papieru, farby, konserwacji maszyn, utrzymania lokalu.

Obliczyć te wydatki można. Wydaje się jednak, że wystarczy, jeśli stwierdzimy, że — przy wyżej scharakteryzowanej nadzwyczaj oszczędnej gospodarce — przedsiębiorstwo miało skromne, ale dość solidne, przynajmniej do końca 1890 r., podstawy finansowe, znacznie np. korzystniejsze niż gazety mazurskie z tego czasu, których redaktorzy zależni byli od obcych, niemieckich drukarni lub wydawców⁴³⁾. Za takim stwierdzeniem przemawiają również pewne ustępy z artykułów redakcyjnych „Gazety Olsztyńskiej” porównujących powstanie „Nowin Warmińskich”:

„Ów pan zamierzał początkowo wydawać gazetę niemiecką. Widząc jednakże, że trzecia gazeta niemiecka by tu się nie utrzymała (...) a wiedząc na jakich warunkach wychodzi nasza gazeta, postanowił spróbować z polską gazetą. Jest to spekulacja jasna jak na dłoni. Niemieckich gazet i księgarń jest w każdym miasteczku aż nadto (...), wszędzie są drukarnie i księgarnie niemieckie, „geschäft” nie idzie, więc można spróbować z polską drukarnią⁴⁴⁾. „Pismo nasze założone zostało nie dla spekulacji”⁴⁵⁾.

Zatem pismo, prowadzone na tychże warunkach co „Gazeta Olsztyńska”, mogło być, zdaniem Liszewskiego, dla Buchholza dobrym interesem.

Jesienią 1890 r. w sytuacji finansowej pisma zaszła wyraźna zmiana. Zakupiono wtedy nowe czcionki⁴⁶⁾, podwójną partię papieru, farby. Na pewno wpłynęła wtedy na rzecz „Gazety Olsztyńskiej” nowa dotacja, bardzo pożądana w obliczu zbliżającej się walki z „Nowinami Warmińskimi”. Zresztą i wcześniej doznawał „redaktor i wydawca tejsze gazety niekiedy materialnego poparcia”, bo oskarżała „Gazetę Olsztyńską” o to „Ermländische Zeitung”, a nie widział w tym nic zdrożnego „Pielgrzym”⁴⁷⁾. Były to subwencje okazyjne, bowiem stała pomoc finansowa, wydaje się, nie była podówczas konieczna.

Od ostatniego kwartału 1890 r. „Gazeta Olsztyńska” ukazywać się zaczęła dwa razy w tygodniu, bez zmiany ceny kwartalnej i bez wydatniejszego powiększenia liczby prenumeratorów. Wprawdzie wtedy wzrosły wpływy

⁴²⁾ Ibidem, 1887, nr 5.

⁴³⁾ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 105—108.

⁴⁴⁾ *Gazeta Olsztyńska*, 1890, nr 34.

⁴⁵⁾ Ibidem, nr 64.

⁴⁶⁾ Ibidem, nr 37.

⁴⁷⁾ Ibidem, nr 10.

z ogłoszeń, ale nie zrównoważyło to podwojonych wydatków na papier, farbę, ekspedycję itd. Zależność „Gazety Olsztyńskiej” od subwencji z zewnątrz chyba wówczas wzrosła, czego dowodem liczne kwity Pieniężnego, pochodzące wprawdzie z nieco późniejszego okresu, w tzw. zbiorze Sikorskich⁴⁸⁾. I tu jednak trudno rozstrzygnąć, co z tych sum szło na budżet „Gazety”, a co np. na fundusz wyborczy i całą działalność polityczną „Gazety”. W 1906 r. Samulowski oskarżał Joannę Pieniężną, że „trzyma pismo dla utrzymania swej rodziny”⁴⁹⁾, później Stanisław Nowakowski dokładnie odsłonił kulisy wydawnictwa z lat 1914—1919, ale o dotacjach nie wspominał⁵⁰⁾. Wydaje się przeto, że „Gazeta Olsztyńska” stała się przedsięwzięciem absolutnie deficytowym dopiero w okresie międzywojennym.

II. SZATA GRAFICZNA PISMA

„Gazetę Olsztyńską” wydawano u schyłku XIX w., na papierze gazetowym 7 klasy, 50-gramowym. Papier to bardzo liche, z czasem żółknie i kruszeje, nie można na nim w zasadzie odbijać ilustracji. W budżecie pisma jednakże koszty papieru stanowiły bardzo poważną pozycję. Klasy papieru nie zmieniono nawet w okresie ostrej walki konkurencyjnej z „Nowinami Warmińskimi”, których redakcja właśnie ilustracjami zwać pragnęła czytelników. Liszewski pisał wówczas:

„Nie malujemy żadnych obrazków u góry na przynętę, bo to stara moda, ale kto czytał naszą gazetę od początku, ten z pewnością i nadal Czytelnikiem naszym pozostanie, bo wie, że prawdy obrazkami zasłaniać nie będziemy”⁵¹⁾.

Szło tu nie tylko o prawdę, ale o oszczędność.

„Gazetę” drukowano w formacie A3. Wymiar składu kolumny: $11\frac{3}{4} \times 18$ kwadratu, skład trzyszpaltowy na $3\frac{3}{4}$ kwadratu. Początkowo stosowano czcionki petit, garmond jedynie w ważniejszych artykułach, następnie, od 19 września 1890 r., przeważać zdecydowanie począł garmond na interlinię. Zmiana kroju czcionek zapewne dyktowana była i chęcią przystosowania się do gustów chłopskich (zapowiadała się ostra konkurencja na tym rynku z „Nowinami Warmińskimi”) i koniecznością zapełnienia podwójnej ilości egzemplarzy czasopisma (od października 1890 r. „Gazeta” wychodziła dwa razy w tygodniu), co bez powiększenia obsady redakcyjnej było rzeczą nielatwą.

Calego składu gazety dokonywano ręcznie. Tytuły składano również garmondem, ale wytłuszczonym. Starano się ich, w miarę możliwości, nie rozierać, a wykorzystywać do następnych numerów. Błędy zecerskie w tytułach, jeśli nie zostały zauważone, ciągnęły się przeto w kolejnych numerach „Gazety”. Hasła, slogany, składano czcionkami bacarad-cicero. Hasło UCZMY DZIECI CZYTAC PO POLSKU!, powtarzane we wszystkich numerach „Gazety” w latach 1890—1893, początkowo u dołu pierwszej strony, później zaraz za winiętą, składano właśnie czcionkami tego kroju. Tymi czcionkami składano też u góry strony tytułowej dane o numerze, miejscu wydania, dacie i roku wydawnictwa. Nonparel stosowano wyjątkowo, jedynie np. przy zestawieniu cen targowych, sum ofiarowywanych na czytelnie ludowe oraz na samym końcu, gdzie podawano notkę: „drukem i nakładem J. Liszewskiego w Ol-

⁴⁸⁾ Irena Maria Kościńska, *Andrzej Samulowski jako polityk*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 2, s. 136.

⁴⁹⁾ Ibidem, s. 136—137.

⁵⁰⁾ Stanisław Nowakowski, *Morituri?*, Gazeta Olsztyńska, 1936, nr 77.

⁵¹⁾ Gazeta Olsztyńska, 1890, nr 38.

sztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski⁵²⁾. Ogłoszenia zazwyczaj były jednoszpaltowe, dwuszpaltowe zupełnie wyjątkowo.

Lamanie, podobnie jak we wszystkich pismach polskich tego czasu, było bardzo uproszczone. Treść przenoszono, jak w książce, ze szpalty na szpalte, z kolumny na kolumnę. Niekiedy u dołu strony drugiej i trzeciej wlamywano tzw. rozkładówkę, zwłaszcza jeśli szło o artykuły lub opowiadania ciągnące się przez kilka numerów.

„Gazeta” posiadała za reguły w każdym numerze cztery kolumny (strony druku), w zupełnie wyjątkowych wypadkach — dwie⁵³⁾. Pismo drukowano na maszynie płaskiej o napędzie ręcznym (kręcenie korbą)⁵⁴⁾. Pracowano przy lampach naftowych, później — od 1890 r. — przy oświetleniu gazowym.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej” mieściła się, jak podawano zaraz pod winiętą, „w rynku pod sieniami, w kamienicy pana Mockiego”. Od 19 września 1890 r. końcowy ustęp zastąpiono słowami „nr. 11-ty”. Czy oznaczało to, że wydawnictwo zakupiło kamienicę?

III. UKŁAD TREŚCI

Zasady układu treści, które sobie redaktor „Gazety Olsztyńskiej” ustalił, realizował z dużą konsekwencją. Można więc wyodrębnić w „Gazecie” pewne działy.

Na pierwszej stronie, w pierwszej szpalcie, zaraz pod winiętą zamieszczano odezwy. Najczęściej były to „zaproszenia do przedplaty” albo jakies okazyjne komunikaty redakcji. Niekiedy jednak w tym właśnie miejscu umieszczano apele wyborcze, wezwania na wiece, ważniejsze komunikaty Towarzystwa Czytelní Ludowych. Zaraz pod odezwaniami redaktor umieszczał opowiadania. Były one namiastką jednocześnie i artykułu wstępnego i felietonu aktualnego. Wyrażano w nich ogólne zasady ideologiczne, którym pismo służyło. Wszystkie posiadają wyraźną moralizatorską tendencję. Niekiedy opowiadania zastępowano popularnym szkicem z dziejów Warmii lub całej Polski. W wyjątkowych wypadkach, gdy w czołówce trzeba było umieścić ważne polityczne aktualności („Nowiny polityczne”, ważniejsze polemiki prasowe), opowiadania przenoszono na strony drugą i trzecią.

Dział „Co słycać w świecie” reprezentowany był w każdym numerze „Gazety Olsztyńskiej”. Za nim niekiedy umieszczano wiadomości z życia organizacji polskich, przede wszystkim Towarzystwa Czytelní Ludowych. Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej” zamieszczano w miarę napływu materiałów od czytelników. Błaższe przenoszono do działu „Wiadomości potoczne”. Był to dział, obok „Co słycać w świecie”, najbardziej systematycznie prowadzony, reprezentowany we wszystkich numerach pisma i zajmujący w nim najwięcej miejsca.

Do działu „Z gospodarstwa rolnego i domowego” należały porady sygnowane „Gospodarz”. Pochodzą one z książki Ignacego Łyskowskiego o tym tytule. Na ostatniej (a jeśli ją całkowicie zajęto ogłoszeniami to na przedostatniej) stronie „Gazety” było miejsce dla „Rozmaitości”, tj. ciekawostek, dowcipów, anegdot. Tuż przed ogłoszeniami podawano niekiedy, a od 1890 r. systematycznie, nazwiska ofiarodawców na fundusz TCL (także na misje

⁵²⁾ Od nru 28 z 1891 r. tekst tej notki zmodyfikowano w związku z objęciem redakcji i nakładu Gazety przez Seweryna Pierzęnego.

⁵³⁾ Gazeta Olsztyńska, 1890, nr 49; 1891, nr 37.

⁵⁴⁾ „Drukarnia Nowin Warmińskich jest pierwszą w naszej okolicy, która posiada maszynę pośpieszną pędzoną za pomocą gazu; drugie maszyny w Olsztynie obracają się ludzkimi rękoma” — Nowiny Warmińskie, nr okazowy z 26 września 1890 r.

katolickie). Wiersze (a Liszewski pisał je często) umieszczano tam, gdzie z układu graficznego lub z treści pasowały.

Ten dość schematyczny układ treści począł od jesieni 1890 r. ulegać reformie. Od nr 38 zniknęły z „Gazety” opowiadania. Po paru tygodniach powróciły na łamy pisma, lecz już nie na stronę pierwszą, i utraciły zupełnie charakter namiastki artykułu wstępnego. Zniknęły też wyodrębnione w oddzielne artykuły redakcyjne („Nowiny polityczne”) komentarze polityczne, tak że dział „Co słycać w świecie” odtąd z reguły znajdował się na planie pierwszym. Dział „Wiadomości potoczne”, być może ze względu na skargi czytelników, że sprawy Warmii za mało były w piśmie uwzględniane, otrzymał od 3 października 1890 r. nazwę „Wiadomości z Warmii i z dalszych stron”, nie zmienił jednak wcale swego charakteru. Zamiast porad gospodarczych „Gazeta” zamieszczać poczęła „Niektóre wiadomości o osiedlaniu się Polaków na Warmii”. Był to dokonywany odcinkami przedruk odnoszących się do Warmii fragmentów dzieła Wojciecha Kętrzyńskiego *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*. Po wyczerpaniu całości materiału dział ten zniknął z pisma już w 1890 r., świadczył jednak — obok życiorysów biskupów warmińskich — o powstałej lub uświadomionej sobie potrzebie popularyzacji polskich tradycji historycznych Warmii. Od 1 stycznia 1891 r. powstała w „Gazecie”, niewątpliwie pod wpływem „Nowin Warmińskich”, nowa rubryka: „Z diecezji warmińskiej”, od 18 kwietnia 1891 r. pod zmienionym tytułem „Wiadomości kościelne” wprowadzona do pisma na stałe, zamieszczana we wszystkich jego numerach zaraz za działem „Co słycać w świecie”.

IV. INFORMACJE W GAZECIE

Materiały informacyjne „Gazety Olsztyńskiej” mieściły się w dwu działach: „Co słycać w świecie” i „Wiadomości potoczne”. Istnieje parę świadectw tyjących się sposobów zbierania tych informacji⁵⁵). Świadectwa te odnoszą się wprawdzie do innych okresów czasu niż omawiany, ale przecież metody pracy wykształcały się w „Gazecie Olsztyńskiej” powoli i można przyjąć, że wcześniej były jeszcze mniej doskonałe niż w 1914 czy 1936 r.

1. Informacje ze świata

Przy braku stałych korespondentów i reporterów informacje zamiejscowe czerpano z drugiej ręki, co w owym przedagencyjnym okresie dziennikarstwa równało się wykorzystywaniu materiałów z innych, zwłaszcza wielkich, organów prasowych posiadających liczny sztab współpracowników.

W latach 1887 i 1888 „Gazeta Olsztyńska” cytowała lub powoływała się najczęściej na następujące pisma spoza Warmii⁵⁶): „Pielgrzym”, „Orędownik”, „Kurier Poznański”, „Germania”, „Katolik”, „Schlesische Volkszeitung”, „Kurier Warszawski”, „Wielkopolanin”, „Gazeta Toruńska”, „Kölnische Zeitung”, „Goniec Wielkopolski”. Niekiedy „Gazeta” nie ujawniała źródeł informacji, zaznaczając ze zwrotem: „jedna z gazet niemieckich donosi”, „gazety rozpisują się” itp. Zwraca uwagę, że „Dziennik Poznański”, z którego redaktorami Liszewski miał ściśle kontakty przed narodzinami „Gazety

⁵⁵) Stanisław Nowakowski, *Morituri?*, Gazeta Olsztyńska, 1936, nr 77. Również tamże: *Poprzed redakcję, zecernię, drukarnię do czytelników*.

⁵⁶) Kolejność według tego jak często „Gazeta Olsztyńska” cytowała wymienione pisma w latach 1887—1888.

Olsztyńskiej”⁵⁷⁾, później nie był wcale dla niej źródłem natchnienia. W omawianym okresie pismo tylko raz jeden było cytowane przez „Gazetę”.

Wiadomości z obrad sejmowych tłumaczono dosłownie z oficjalnych sprawozdań. Z urzędówki („Reichsanzeiger”) czerpano wiadomości dworskie zajmujące w „Gazecie” dość dużo miejsca.

Wiadomości ze świata dzielono podtytułami na wiadomości z poszczególnych krajów. Przez wszystkie rubryki, odnoszące się do wielu krajów, przeżywały się informacje na tematy: problemu wojny i pokoju, stosunku kościoła do państwa, działań „ludzi przewrotu” (socjalistów, anarchistów, nihilistów). Z Rosji i z ziem polskich (zaboru rosyjskiego) wiadomości podawano mało i dotyczyły one zwykle nie spraw polskich, ale zachowania się mniejszości niemieckiej w państwie carów. Rubrykę „Anglia” zapełniały wiadomości o walkach Irlandczyków, którzy (podobnie jak Alzatzcyzy) budzili sympatię „Gazety Olsztyńskiej” jako naród katolicki i uciskany. W rubryce „Ameryka” „Gazeta” przynosiła hojbowe wieści o położeniu polskich emigrantów.

Te tematy całkowicie wyczerpują treść działu „Co słyhać w świecie” lat 1887 i 1888. Widać więc, że redaktor „Gazety Olsztyńskiej” segregował w dziale informacji wiadomości ze świata konsekwentnie według uznanego przez siebie porządku logicznego, czy raczej ideowego. Wiadomości te zwykle opatrywał krótkim komentarzem.

2. Wiadomości lokalne

W latach, stanowiących przedmiot niniejszej pracy, redakcja „Gazety Olsztyńskiej” z reguły umieszczała informacje lokalne w dziale nazwanym „Wiadomości potoczne”. Jednakże wypełniały ten dział tylko w niewielkiej części. Prawie trzecia część sumy wszystkich notatek tego działu dotyczyła Poznańskiego i Pomorza, również mniej więcej tyle miejsca przypadają dla całej diecezji warmińskiej, resztę przeznaczano dla innych ziem cesarstwa. Sąsiednim, ale protestanckim, Mazurom poświęcano bardzo mało uwagi.

Jeśli jednak pomijanie spraw Mazur, a uwzględnianie niemieckiej Warmii⁵⁸⁾ uznać możemy za przemyślane, to przewaga serwisu informacyjnego z Poznańskiego i Pomorza wynikała, jak się wydaje, jedynie z techniki pracy redakcyjnej w „Gazecie”. O tamtych z'emiach można było czerpać pełnymi garściami informacje z licznych dzienników polskich i niemieckich, wiadomości z Warmii zaś trzeba było zbierać głównie metodą reporterską, co przy jednoosobowej obsadzie redakcji było rzeczą niemal ponad siły. Niedostateczne uwzględnianie spraw polskiej Warmii w serwisie informacyjnym budziło zastrzeżenia czytelników⁵⁹⁾.

Informacje lokalne zbierano, zdaje się, przede wszystkim tzw. pocztą pantoflową. Wiele danych, zwłaszcza dotyczących się nominacji, zwolnień i przeniesień księży dostarczał „Pastoralblatt für die Diözese Ermland” — zaś nauczycieli i urzędników — „Allensteiner Kreisblatt”. Z tych źródeł pochodziły również liczne „wiadomości kościelne” i urzędowe. W pewnym stopniu mogła także „Gazeta Olsztyńska” przejmować informacje lokalne z miejscowych, częściej ukazujących się gazet niemieckich. Bardzo szczegółowo prowadzona kronika kryminalna dowodzi, że redaktor „Gazety Olsztyń-

⁵⁷⁾ Por. Władysław Chojnacki, *J. m. Liszewski, założyciel Gazety Olsztyńskiej*, Przegląd Zachodni, 1948, nr 11, s. 543—547.

⁵⁸⁾ Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 92, w którym redakcja wyraża niezadowolenie z projektu rozdzielenia Warmii między dwie rejencje, powołując się na tradycyjną łączność polityczną Warmii polskiej i niemieckiej.

⁵⁹⁾ Gazeta Olsztyńska, 1887, nr 5, 1888, nr 5, 1891, nr 101.

skiej" posiadał w tej materii informacje z miejscowych urzędów policyjnych i sądów.

We wszystkich notatkach z polskiej Warmii za pierwsze półrocze 1887 r. zawarty jest 146 informacji⁶⁰⁾, a mianowicie:

polityczne	6
socjalne, antagonizmy klasowe	9
oświatowe	4
gospodarcze	8
komunalne	4
z życia urzędniczego	13
wojskowe	4
wyznaniowe	23
kronika kryminalna	60
rozrywki	3
inne	12

Zestawienia powyższego dokonałem przykładowo dla pierwszego półrocza 1887 r., jest to jednak materiał reprezentatywny dla całego omawianego okresu. Dział ten nadawał „Gazecie Olsztyńskiej” pozornie charakter pisma zbliżonego do typu prasy określanej mianem bulwarowej. I jeśli potem nazwany został „Wiadomościami z Warmii” to stwierdzić chyba wypadnie, że przedstawiał życie tej dzielnicy trochę w krzywym zwierciadle, tak jak by toczyło się głównie między zakrytą a kryminałem.

Treść działu informacyjnego „Gazety Olsztyńskiej” determinowana była wszakże w dużym stopniu i techniką pracy redakcyjnej i gustami czytelników, dość nie wykształconymi. W wiadomościach z dalszych stron redaktor zamieszczał, prócz informacji pokrewnych wymienionym, ciekawsze, np.: o śmierci Kraszewskiego, Langiewiczza, Gillera, Jarochońskiego, o przewiezieniu prochów Mickiewicza do kraju, o aresztowaniu Marcina Kasprzaka, o ukaraniu więzieniem redaktora „Katolika”...

Niektóre ważniejsze informacje redaktor „Gazety” wydziałał poza ramy działów „Co słycać w świecie” i „Wiadomości potoczne”. Dążył do stworzenia sieci korespondentów. Świadczyło to niewątpliwie o jego poważniejszych ambicjach dziennikarskich.

Praktycznie jednak początki „Gazety Olsztyńskiej” należą jeszcze do tego młodszego okresu dziennikarstwa, kiedy jego istota była ściśle spleciona z działalnością publiczną, służącą określonej idei. Redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej” należeli do tego rzędu dziennikarzy, o których pisał Werner Sombart, że w dzień przemawiają z trybuny wiecowej, a wieczorem piszą artykuł wstępny. Dlatego zwykle kryteria ocen prasowych w stosunku do „Gazety Olsztyńskiej” owego okresu mogą okazać się zawodne, jeśli tego momentu nie uwzględnimy.

Sprawy publicystyki w „Gazecie Olsztyńskiej” i akcji politycznych, podejmowanych przez jej redaktorów, wykraczają jednak poza ramy tematu niniejszej pracy⁶¹⁾.

⁶⁰⁾ Nie biorę tu pod uwagę nrów 10, 16, 21 z tego półrocza, których brak w polskich bibliotekach. Por. Janusz Jasiński, *Wykaz czasopism i kalendarzy polskich na Mazurach i Warmii z lat 1718—1939 znajdujących się w bibliotekach krajowych i zagranicznych*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 2, s. 274—287.

⁶¹⁾ Por. A. Wąkar, *Oceny polityczne Gazety Olsztyńskiej*, s. 427—453; A. Wąkar, *Książka polska na Warmii w końcu XIX stulecia*, Warmia i Mazury, 1961, nr 5, s. 9—12; *Warmia w epoce Bismarcka i Capriviego*, Warmia

V. AUTORZY

Artykuły, opowiadania, tym bardziej drobniejsze notatki, na ogół nie były w „Gazecie Olsztyńskiej” podpisywane. Autorstwa ich można jedynie domyślać się na podstawie szczegółowej analizy tekstów: budowy zdań, ulubionych zwrotów, powtarzającej się argumentacji. Liczne tego rodzaju wskazówki pozwalają przypuszczać, że zarówno artykuły polityczne jak i zdecydowana większość nie podpisanych opowiadań, umieszczanych w „Gazecie Olsztyńskiej” w latach 1887—1890, pochodzą spod jednego pióra. Autorem ich był niewątpliwie sam Liszewski.

Z chwilą odsunięcia Liszewskiego od pracy redakcyjnej publicystyka znika z łamów „Gazety Olsztyńskiej” niemal całkowicie, anonimowe opowiadania zaś, jeśli się pojawiają, nie mają już tych cech jednorodności i autorstwo ich może być dość łatwo odkryte.

Liszewski, jak się wydaje, wypełniał swym piórem i pozostałe działy pisma. W redagowaniu działów informacyjnych pomagał mu jednak niemal od powstania pisma Seweryn Pieniężny, choć nominalnie w czasach redakcji Liszewskiego pełnił jedynie obowiązki zecera. O aktywnym udziale Pieniężnego we współredagowaniu działów informacyjnych pisma świadczy i wzmianka, zamieszczona w „Gazecie”⁶²⁾, i fakt, że po ustąpieniu Liszewskiego działy te nie uległy istotnym modyfikacjom. Z pewnością nie byłoby możliwe przejście przez Pieniężnego redakcji, gdyby w całość spraw pisma nie był uprzednio wprowadzony.

Udział innych autorów, poza Liszewskim i Pieniężnym, był w „Gazecie Olsztyńskiej” z tego czasu dosyć skromny. Jest więc tu kilka artykułów Eugeniusza Buchholza występującego pod pseudonimami⁶³⁾ Jan Ornecki⁶⁴⁾ i Warmiak⁶⁵⁾. Opowiadanie *Dziwne są drogi Pańskie*⁶⁶⁾, sygnowane literkami SA, pochodzi zapewne spod pióra Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu. Teżoż autorstwa jest parę wierszy liryczno-religijnych podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem. Sprawozdania z działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych na Warmii opracowywał Franciszek Szczepański z Lamkowa. Do listy autorów warmińskich dorzucić możemy jeszcze Ignacego Dedecka z Rasząga⁶⁷⁾ oraz Kożusznika⁶⁸⁾.

Artykuły: Bolesława Marczewskiego o oszczędności⁶⁹⁾, Błażeja Pótoraka o czytelnictwie gazet⁷⁰⁾, ks. Albana Stolza *O pierwszeństwie i zasności Kościoła Katolickiego*⁷¹⁾, powiastka Wincentego Trojanowskiego⁷²⁾, jak również opowiadania sygnowane Zb.⁷³⁾, podpisywane pseudonimami Mściśław

i Mazury, 1961, nr 12, s. 22—24, 1962, nr 1, s. 24—27, nr 2, s. 22—24; *Pierwsze stowarzyszenia polskie na Warmii*, Ibidem, 1962, nr 4, s. 22.

⁶²⁾ Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 28.

⁶³⁾ Pierwszy pseudonim odkryć można na podstawie „Kalendarza Polsko-Warmińskiego na r. 1892”, drugi odkrył ks. Jan Oślak, *Wykaz polskich druków na Warmii za lata 1800—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 1, s. 55.

⁶⁴⁾ *O prześladowaniu Irlandczyków*, Gazeta Olsztyńska, 1887, nry 7—9.

⁶⁵⁾ Np. o kalendarzach na 1888 r., Ibidem, 1887, nr 47.

⁶⁶⁾ Ibidem, nr 19.

⁶⁷⁾ Wiersz w nrze 7 Gazety Olsztyńskiej z 1890 r.

⁶⁸⁾ *Nasze kobiety*, Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 103.

⁶⁹⁾ Ibidem, 1887, nr 24.

⁷⁰⁾ Ibidem, 1889, nr 6.

⁷¹⁾ Ibidem, 1888, nr 13.

⁷²⁾ *Cudowny kamień*, Ibidem, 1887, nr 28.

⁷³⁾ *Wieczność*. Gazeta Olsztyńska, 1888, nr 21; *O wychowaniu dzieci*, tamże nr 46, *Ubóstwo i Dzieciątko Jezus*, Ibidem, nr 50.

Kamiński⁷⁴), J. Krośniński⁷⁵) i zdaje się jeszcze parę anonimowych — nadesłane zostały przez autorów nie mieszkających i nie działających na Warmii. W późniejszym okresie udział tych autorów zwiększył się, ponieważ Pieniężny, w przeciwieństwie do Liszewskiego, nie ufał swym talentom literackim. Ktoś więc z Krakowa (czy nie Stanisław Tarnowski?) nadesłał impresje *Z Galicji*⁷⁶) oraz reportaż *Z podróży do Fromborka*⁷⁷). Importowanych było także sporo opowiadań anonimowych⁷⁸), sygnowanych STA (lub Sta. G.)⁷⁹) oraz podpisywanych przez Franciszka Marca⁸⁰) i Jana Włodarczyka⁸¹). Wśród tych opowiadań zdarzały się dzieła piór wybitnych, publikowane anonimowo: *Janko Muzykant* Sjenkiewicza⁸²), czy Dygasińskiego *Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka*⁸³).

Była już mowa o przedrukowaniu przez „Gazetę Olsztyńską” fragmentów dzieł Ignacego Łyskowskiego oraz Wojciecha Kętrzyńskiego. W 1891 r. „Gazeta” zamieściła dwa wiersze Wincentego Pola⁸⁴) oraz fragment pieśni wajdeloty z *Konrada Wallenroda*⁸⁵), charakterystyczne — w trawestacji uchodzącej za gizewiuszowską⁸⁶). Listę przedruków zamykały życjorysy biskupów warmińskich⁸⁷).

Tak przedstawia się wykaz autorów, których utwory publikowano w „Gazecie Olsztyńskiej” w latach 1887—1891. Konieczne jest jednak pewne uzupełnienie tej listy. Chodzi mi o tych autorów, których redakcja nazywała swoimi korespondentami. Listy ich, zamieszczane zazwyczaj w osobnym dziale, z reguły nie były podpisywane. W nrze 74 z 1891 r. redaktor „Gazety Olsztyńskiej” podkreślał: „Nazwiska korespondenta żadnej redakcji wyjawić nie wolno”.

Listów „z dalszych stron” nie ma wiele w zachowanych egzemplarzach „Gazety” z omawianego okresu. Odnajdujemy więc przede wszystkim listy z nie tak odległych okolic, bo z zaboru pruskiego, sygnowane: „Z Prus Zachodnich”⁸⁸), „Z parafii sztumskiej”⁸⁹), „Z Mikołajek w Prusach Zachodnich”⁹⁰), z Pelplina podpisany „Przyjaciel Gazety Olsztyńskiej”⁹¹), „Z diecezji chełmiń-

⁷⁴) *O sile muskularnej*, *Gazeta Olsztyńska*, 1887, nry 1, 2.

⁷⁵) *Sprzedaż jaworka*, *Ibidem*, 1888, nr 16.

⁷⁶) *Ibidem*, 1891, nry 3—8.

⁷⁷) *Ibidem*, 1890, nry 39, 40.

⁷⁸) *Nie wzywaj djabłów*, *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nry 61, 62; *Suema mała niewolnica afrykańska*, *Ibidem*, nry 73—76; *Maria, ucieczka grzesznych*, *Ibidem*, nry 98—100; także kilka innych krótszych.

⁷⁹) *Nie ma jak polska sukmana*, *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nry 70—72; *Wdzięczność sieroty*, *Ibidem*, nry 101—102.

⁸⁰) *Jedna noc*, *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nry 63—66; także wiersz w nrze 64 z tegoż roku.

⁸¹) *Pielgrzymka polskich robotników z Essen do Trewiru*, *Gazeta Olsztyńska* 1891, nr 75.

⁸²) *Ibidem*, 1891, nry 24—27.

⁸³) *Ibidem*, 1891, nry 40—60.

⁸⁴) *Wrzesień*, *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nr 70; *Chleb polski*, *Ibidem*, nr 77.

⁸⁵) *Gazeta Olsztyńska*, 1891, nr 69.

⁸⁶) Ponieważ jest mało prawdopodobne, by Pieniężny znał „Przyjaciela Ludu Łeckiego”, można przypuszczać, że trawestacja ta nie jest autorstwa pastora z Ostródy, ale obaj, i Gizewiusz i Pieniężny, oparli się wspólnie na jakiejś trawestacji ułożonej przed 1842 r.

⁸⁷) *Gazeta Olsztyńska*, 1890, nry 33, 34, 36, 43, 44, 47, 48, 50, 51, 55, 56, 57, 58, 59, ?, 62, 64; 1891, nry ?, 8, 9, 11, 12, ?, ?, 21, 22, 32. Autorstwa tych życjorysów nie udało mi się ustalić.

⁸⁸) *Gazeta Olsztyńska*, 1888, nry 1, 37.

⁸⁹) *Ibidem*, nry 32—34.

⁹⁰) *Ibidem*, 1891, nr 56.

⁹¹) *Ibidem*, 1887, nr 2.

skiej”⁹²⁾, z Gdańska⁹³⁾. Listy te dotyczyły tych samych spraw, które były osią polityki redakcyjnej „Gazety Olsztyńskiej”, więc walki o język polski w kościele i w szkole. Pomyślny rozwój polskiego życia kulturalnego w zaborze austriackim przedstawiały listy z Krakowa⁹⁴⁾. Listy „Z nad Renu”⁹⁵⁾, z Bochum⁹⁶⁾, z Dortmundu⁹⁷⁾, z Berlina⁹⁸⁾, z Monachium⁹⁹⁾, jak również „Listy z Ameryki”¹⁰⁰⁾ przedstawiały na ogół niebezpieczeństwa natury moralnej i majątkowej, na jakie narażają się emigranci. List „Z Rzymu”¹⁰¹⁾ dotyczył spraw świata katolickiego.

Autorem listów z Ameryki był, bez wątpienia, Jan Dukat, przyjaciel Franciszka Szczepańskiego z Lamkowa, z Berlina — zapewne ktoś z rodziny Seweryna Pieniężnego, z Monachium chyba Wincenty Trojanowski. Z Mikołajek pisywał ktoś związany z osobą ks. dra Feliksa Schreiber, z Bochum (a może także „Z nad Renu”) Antoni Bauer, przewodniczący Towarzystwa św. Andrzeja w Bochum, z Dortmundu Antoni Janowski, przewodniczący Towarzystwa Polskiego „Jedność”.

Liczba korespondentów z Warmii była bez porównania większa, natomiast autorstwo ich listów bardziej zakonspirowane. W zachowanych egzemplarzach „Gazety” z lat nas interesujących znajdujemy korespondencję^{101a)}:

- Z pod miasta — nry 25 z 1887 r., 36, 62 z 1890 r.
- Z naszych stron — nry 13, 43 z 1887 r., 5, 11, 16, 30, 31 z 1888 r.
- Z pod Wartemborka — nry 39, 42 z 1888 r., 35 z 1890 r., 24, 103 z 1891 r.
- Z nad Pasarii — nr 41 z 1887 r. (nie wykorzyst.).
- Ze wsi nad Pasarią — nr 11 z 1888 r.
- Z wsi — nry 23 z 1887 r., 17 z 1888 r., 45, 46, 65 z 1890 r., 32 z 1891 r.
- Ze wsi na Warmii — nry 38, 39, 40, 42 z 1888 r.
- Z pod Olsztyna („Stary Wiarus”) nr 4 z 1888 r., nr 29 z 1891 r.
- Z okolicy — nr 30 z 1888 r.
- Z naszej okolicy — nr 17 z 1891 r.
- Ze wsi pod Olsztynem — nr 49 z 1891 r.
- Z nad Łyny — nr 13 z 1890 r.
- Z Warmii — nr 32 z 1891 r.
- Od granicy mazurskiej — nr 28 z 1891 r.
- Z pod Biskupca — nr 42 z 1890 r.

Niekiedy wiadomo bardziej dokładnie skąd korespondent pisze. Dotyczy to korespondencji:

- Z parafii wartemborskiej — nry 35, 40 z 1887 r.
- Z parafii brunszwajdzkiej — nry 42, 43, 46, 47 z 1887 r.
- Z parafii bartęzkiej — nry 49 z 1887 r., 40 z 1888 r.
- Z parafii szenbruckiej — nr 52 z 1887 r.
- Z parafii bartótowskiej — nr 46 z 1891 r.

⁹²⁾ Ibidem, 1890, nr 10.

⁹³⁾ Ibidem, 1887, nr 6.

⁹⁴⁾ Ibidem, 1887, nr 17; 1888, nr 21.

⁹⁵⁾ Ibidem, 1887, nr 5.

⁹⁶⁾ Ibidem, 1891, nr 59.

⁹⁷⁾ Ibidem, 1887, nr 36.

⁹⁸⁾ Podpisany: Wielkopolanin J. P., Gazeta Olsztyńska, 1891, nry 23, 60, 71.

⁹⁹⁾ Ibidem, 1890, nr 6.

¹⁰⁰⁾ Ibidem, 1888, nry 36, 52.

¹⁰¹⁾ Ibidem, 1887, nr 1.

^{101a)} Zachowano pisownię oryginalną.

- Z parafii klebarskiej — nry 85, 95 z 1891 r.
- Z parafii biskupieckiej — nr 21 z 1890 r.
- Z parafii lamkowskiej — nr 24 z 1890 r.
- Z parafii klewkowskiej — nr 25 z 1890 r.

Najściślej miejsce zamieszkania korespondenta określały następujące oznaczenia:

- Z Bartęga — nr 9 z 1887 r.
- Z Tomaszkowa — nry 25 z 1887 r., 97 z 1891 r.
- Z Gietrzwałdu — nry 4 z 1888 r., 9, 34, 37 z 1890 r.
- Z Najdymowa — nr 22 z 1888 r.
- Z Kalborna — nr 12 z 1891 r.
- Z Butryn — nry 7, 22, 54, 62, 63, 83 z 1891 r.
- Z Nowej Kaletki — nr 22 z 1891 r.
- Od pewnego robotnika z miasta (Olsztyna) — nr 23 z 1891 r.
- Ze Stękin — nr 36 z 1891 r.
- Od Szombarga — nr 36 z 1891 r.
- Z Jondorfa — nr 54 z 1891 r.
- Z Przykopu — nr 74 z 1891 r.
- Z Dużego Trékusa — nr 88 z 1891 r.
- Z Wipsowa — nr 90 z 1891 r.
- Z Biskupca — nr 94 z 1891 r.
- Z Kołak — nry 4, 13 z 1890 r.
- Z Prole — nr 22 z 1890 r.
- Z Rasząga — nr 26 z 1890 r.
- Z Woryt — nr 7 z 1891 r.

Oznaczenia te dezorientują raczej, niż ułatwiają odsłonięcie osób autorów korespondencji. Pod jednym kryptonimem mogło kryć się — a w wypadku „Z parafii brunwaldzkiej” na pewno kryło się — paru korespondentów; częściej jeden korespondent używał kilku oznaczeń. Tego rodzaju konspirowanie się wynikało z warunków politycznych Warmii czy nawet całego zaboru pruskiego.

Tylko w niektórych wypadkach można odsłonić osoby tych korespondentów drogą drobiazgowej analizy tekstów. Na przykład nie trudno zidentyfikować tą metodą autora korespondencji „Z naszych stron”. Jest to Franciszek Szczepański z Lamkowa. Od połowy 1888 r. Szczepański począł podpisywać swe korespondencje kryptonimem „Z pod Wartemborka”. Zbyt kruche są natomiast przesłanki ku temu, by przypisać mu także korespondencje „Z parafii lamkowskiej”.

Korespondencje „Ze wsi”, „Ze wsi nad Pasarią”, „Ze wsi na Warmii” pisywał niewątpliwie Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu. Był on, jak wiadomo, czołowym działaczem obozu polskiego na Warmii. Potwierdzają to myśli i ton tych korespondencji. Wprawdzie jedną z nich Liszewski zganiał i skrócił, drugiej nie umieścił wcale, ale przecież i z dalszych korespondencji i skądinąd wiadomo, że stosunki między Liszewskim a Samulowskim nie zawsze były poprawne. Bliższe korespondencje, nie dotyczące ogólnych zasad polityki polskiej na Warmii, Samulowski podpisywał po prostu „Z Gietrzwałdu”. Styl i metoda pisarska wskazują, że korespondencje te pochodziły spod tegoż pióra co korespondencje „Ze wsi...”. Natomiast korespondencję „Z okolicy”, choć pochodziła także z Gietrzwałdu, napisał na pewno nie Samulowski, a chyba Piotr Sznarbach, a może Antoni Sikorski?

Z treści korespondencji „Z pod Biskupca” wynika, że pisał ją mieszkaniec Rasza. Ponieważ list ten, podobnie jak korespondencje „Z Rasza”, dotyczy spraw zasadniczych dla ruchu polskiego, autora identyfikować należy z wybitnym działaczem mieszkającym w Rasza, którym był Jakub Mazuch.

Trudniej ustalić z jakąś większą dozą pewności nazwiska autorów pozostałych korespondencji. Wiadomo jednak, że w tamtych czasach i stronach każdy działacz stawał się niejako instytucją: pełnił jednocześnie najrozlicniejsze i najprzeróżniejsze funkcje. Znajdziemy się więc chyba na właściwym tropie, jeśli korespondentów „Gazety Olsztyńskiej” szukać będziemy wśród znanych nam z nazwiska działaczy warmińskich wiodących prym na wiecach, w organizacjach polskich, w Towarzystwie Czytelni Ludowych. Można więc przypuścić, że świetną korespondencję z Brąswału, która zapoczątkowała ostrą polemikę z „Ermländische Zeitung”, pisał Jan Skibowski, „z parafii bartłotowskiej” nadesłał list Michał Getta, informacje z Butryn kreslił Franciszek Stankiewicz. Są to, oczywiście, hipotezy.

Z podanego wyżej zestawienia wypływa wniosek, że w omawianym okresie redakcja „Gazety Olsztyńskiej” posiadała wśród tzw. korespondentów jedynie dwu stałych: Franciszka Szczepańskiego i Andrzeja Samulowskiego, notabene w wielu sprawach posiadających odmiennie poglądy od redaktora. Inne korespondencje napływały niesystematycznie. W 1891 r. począł często nadsyłać listy korespondent z Butryn, zapewne Stankiewicz. Natomiast liczba korespondentów piszących okazujnie, na ogół zresztą w sprawach błahych, wzrastała z roku na rok. Z 43 oznaczeń, jakimi zasłaniał swe nazwiska korespondenci „Gazety”, 18 pojawiło się w 1891 r.

VI. JĘZYK

Język artykułów „Gazety Olsztyńskiej” omawianego okresu jest na ogół czysty, zwroty starannie dobrane, metafory obrazowe. Dbałość o poprawność językową i jasność myśli korzystnie wyróżnia „Gazetę Olsztyńską” spośród współczesnych jej prowincjonalnych gazet z boru pruskiego, np. pism mazurskich lat osiemdziesiątych XIX w. Nie można odmówić swady zarówno opowiadaniom jak i artykułom wstępnym z okresu redakcji Liszewskiego. Niekiedy ich język, zwłaszcza w opowiadaniach moralizatorskich (ale i w publicystyce politycznej), jest umyślnie archaizowany. Autor osiągał to przez słownictwo, częściej przez szyk wyrazów. Np.: „Sejm niemiecki rozwiązany został. Żądał rząd powiększenia wojska...”.

Doskonałe opanowanie polszczyzny literackiej przez redaktora i czołowych współpracowników „Gazety” zadziwia tym więcej, że kończyli oni przeciwko szkołom niemieckim, a poza Warmię wychylali się mało.

Zwroty gwarowe zdarzają się w „Gazecie Olsztyńskiej” omawianego okresu dość rzadko. Niekiedy podawane są jedynie w nawiasach: np. wtedy, gdy pisze się o kompanii — „Łosierze” — do Świętej Lipki¹⁰²⁾. Uważny czytelnik może jednak trochę takich zwrotów wychwytać. Tak więc żołnierz nie może „obstać” (utrzymać się) z żołdu¹⁰³⁾. Zamiast „że” pisze się z reguły „liczo”, zamiast „mocno” — „tego”¹⁰⁴⁾. „Wiec” odmienia się w drugim przypadku „wieca”¹⁰⁵⁾, krawiec to „przykrawacz”. dziennikarz — „gazeciartz”. „Przyjechał w tamte strony” pisze się (jak w całym zaborze pruskim) „tamdotąd”; „pochodzi tutaj”, „przybył tutaj” — w znaczeniu „z tej miejscowości”, „do tej

¹⁰²⁾ Ibidem, nr 25 i in.

¹⁰³⁾ Ibidem, nr 8.

¹⁰⁴⁾ Np. „tego gardłują”, Ibidem, 1891, nr 37 oraz 1890, nry 44, 56 i in.

¹⁰⁵⁾ Ibidem, 1891, nr 79 i in.

miejscowości". Niekiedy widoczne są w „Gazecie” wpływy języka niemieckiego w słownictwie — np. cuchthauz zamiast więzienie¹⁰⁶⁾, grózek zamiast dziadek¹⁰⁷⁾ — i w składni: „spadł z weloocypedu, odniósł ciężkie uszkodzenia i został na drodze leżeć”¹⁰⁸⁾, „upadł i został leżeć”¹⁰⁹⁾, „pięćdziesiąt lat stary” (zamiast w wieku 50 lat)¹¹⁰⁾. Zwroty tego rodzaju, zresztą rzadkie, razić mogą purystę językowego, na Warmii jednak używane były (i są) przez ludność powszechnie. Barwiły one miejscowym kolorytem prozę „Gazety Olsztyńskiej”, na której pokolenia uczyły się poprawnej polszczyzny.

Jeśli jednak opowiadania i artykuły Liszewskiego świadczyły o dość wysokiej kulturze literackiej autora, o tyle wiersze, które zdaje się uważał za twórczość wyższego rzędu (bo je podpisywał), rażą brakiem opanowania przez autora podstawowych zasad poetyki i nadużywaniem stale tych samych, a ubogich środków wyrazu. Pewnie, możemy zaliczyć wiersze Liszewskiego do gatunku rymowanej publicystyki, ale w takim wypadku stwierdzić nam wypadnie, że w prozie potrafił wypowiadać swe myśli bez porównania umiejętniej.

W „wiadomościach potocznych” („Z Warmii i z dalszych stron”) oraz w „wiadomościach ze świata” język jest mniej poprawny. Ważył tu, widać, pośpiech dziennikarski. Liczne informacje są wyraźnie żywcem, a wbrew regułom języka polskiego, tłumaczone z niemieckiego. Po odejściu Liszewskiego od redakcyjnego biurka te działy, jak pisałem, zapełniały prawie całość szpalt „Gazety Olsztyńskiej”. Z tą chwilą kultura językowa w tej gazecie uległa pewnemu obniżeniu.

VII. KOREKTA

Korektę przeprowadzano w „Gazecie Olsztyńskiej” bardzo starannie. Błędów zecerskich jest więc w egzemplarzach z pierwszych jej lat bardzo mało. Nie można bowiem do błędów zaliczyć pisowni Krispi, Kapriwi, Bulanżer itd. Redaktor polszczyli te nazwiska celowo. Błędów tzw. literowych naliczyłem w pierwszych rocznikach „Gazety Olsztyńskiej” zaledwie kilka. Jest to tym bardziej zdumiewające, ponieważ „Gazeta” nie posiadała personelu korektorskiego. Zdarzały się natomiast błędy w tytułach, zazwyczaj trudniejsze do zauważenia. Tak np. w nrach 47 i 49 z 1887 r. podano AMREYKA, winięty z nru 25 i datą 24 czerwca 1887 r. wydrukowano dwukrotnie, a więc także zamiast daty 1 lipca i nr 26. W nrze 9 z 1887 r. w opisie trzęsienia ziemi wymieniono godziny, a nie podano dat.

Mniej staranną korektę posiadają ostatni kwartał 1890 r. i rocznik 1891 r. „Gazety”. Widocznie zaważyło tu szybsze tempo pracy związane z ukazywaniem się „Gazety Olsztyńskiej” dwa razy w tygodniu. Razi np. licznymi błędami zecerskimi nr 62 z 1890 r. Wprost fatalny jest nr 11 z 1891 r., gdzie w czołowej wielokrotnie poplątano (używając pisowni „Gazety”) Krispiego z Kapriwim. Nr 33 z tegoż roku wydano błędnie jako nr 36. Mimo to i wówczas, przyjmując średnią mierniki uznawane w dziennikarstwie, korekta w „Gazecie Olsztyńskiej” przeprowadzana była na ogół rzetelnie.

VIII. PRÓBA PORÓWNAŃ Z INNYMI CZASOPISMAMI

Porównanie między „Gazetą Olsztyńską” z lat omawianych a innymi ówczesnymi czasopismami przeprowadzić można, z grubsza rzecz traktując, wedle kryteriów dwojga rodzajów: formalnych i ideowych. Przy wszelkich tego

¹⁰⁶⁾ Ibidem, 1890, nr 27.

¹⁰⁷⁾ Ibidem, 1891, nr 41.

¹⁰⁸⁾ Ibidem, 1890, nr 27.

¹⁰⁹⁾ Ibidem, nr 62.

¹¹⁰⁾ Ibidem, nr 27.

rodzaju ocenach istnieje niebezpieczeństwo zlekceważenia specyfiki określonego miejsca i czasu i posługiwania się miernikami rzekomo absolutnymi, faktycznie zaś przyjętymi jako obowiązujące jedynie dla epoki, w której żyjemy. Zdając sobie zatem sprawę z ryzyka owych porównań, starać się będziemy ich zakres na tyle ograniczyć, by uniknąć powierzchowności i dowolności ocen. W tym miejscu jedynie kryteria formalne weźmiemy w rachubę.

Porównania formalne między „Gazetą Olsztyńską” a współczesnymi jej czasopismami muszą być tu jedynie zewnętrzne. Dla ocen bardziej szczegółowych konieczne byłyby dokładne studia nie tylko nad gazetą, którą opisujemy, ale i nad wszystkimi czasopismami, z którymi ją pragniemy zestawić.

Z całą odpowiedzialnością można przeprowadzić paralele między „Gazetą Olsztyńską” a „Nowinami Warmińskimi”, oba pisma bowiem ukazywały się w tym samym czasie, w tym samym miejscu, tak samo często i dla tego samego kręgu czytelników były przeznaczone. Ze względu jednak i na krótkotrwały żywot „Nowin” i ich partykularny charakter porównanie takie¹¹¹⁾ nie pozwoli nam ustalić pozycji „Gazety Olsztyńskiej” w ówczesnym czasopiśmiennictwie polskim. Tutaj trzeba stosować inne probieże.

Redakcja „Gazety Olsztyńskiej” cytowała w omawianym okresie dużą liczbę czasopism polskich i niemieckich. Większość z nich redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej” mieli w swych rękach. Porównanie tych pism z „Gazetą” może nam wskazać w jakim stopniu stanowiły one wzorzec dla Liszewskiego i Pieniężnego.

Zróżnicowanie działów, układ treści, operowanie rodzajami czcionek były w ówczesnych gazetach niemieckich całkiem inne. Zupełnie różny typ prasy, niż „Gazeta Olsztyńska”, stanowiły także gazety wielkoformatowe, jak „Kurier Poznański” lub „Dziennik Poznański”. I „Dziennik” i „Kurier”, podobnie jak „Goniec Wielkopolski”, „Gazeta Toruńska” i „Orędownik”, były wielkimi organami politycznymi, serwis informacyjny wobec rozbudowanej publicystyki grał w nich rolę drugorzędną, a wiadomości lokalne zredukowano do minimum. Natomiast uderzają analogie zewnętrzne między „Gazetą Olsztyńską” a „Pielgrzymem”, na pewno nie przypadkowe. Takie same były i w „Gazecie” i w „Pielgrzymie” i format pisma i krój czcionek i technika drukarska (np. rozspacjowanie czcionek dla zagadnień, które wymagały zwrócenia uwagi czytelnika). Część informacyjna zajmowała w „Pielgrzymie” (dzielona na wiadomości ze świata, „Z naszych stron”, „Wiadomości potoczne” i „Kronikę kościelną”) nie mniej miejsca niż w „Gazecie Olsztyńskiej”. Poza „Pielgrzymem” wiele analogii do „Gazety” odnajdziemy w „Katoliku”, z tym że równie w nim rozbudowany, co i w „Gazecie Olsztyńskiej”, serwis informacji drobnych poświęcony był niemal wyłącznie sprawom Śląska, gdy „Gazeta” wiadomości lokalnych zamieszczała, zdaniem czytelników, zbyt mało. „Pielgrzym” i „Katolik” poświęcały kronice kryminalnej bez porównania mniej miejsca niż „Gazeta”. Natomiast gdy „Pielgrzym”, „Katolik”, czy później „Nowiny Raciiborskie”, tym bardziej zaś gazety mazurskie, debaty sejmowe czy wiece polskie kwitowały na ogół choćby obszernymi sprawozdaniami, „Gazeta Olsztyńska” nie streszczała, ale przytaczała przemówienia postów polskich (i sprawę polską popierających) czy mówców wiecowych *in extenso*, z wyłączeniem ważniejszych zdań i argumentów.

Sposób łamania we wszystkich ówczesnych pismach wyglądał niemal identycznie. „Gazeta Olsztyńska” była z pewnością pismem uboższym niż wszystkie wyżej cytowane i miała od nich mniejszy nakład (wyjąwszy gazety mazurskie).

¹¹¹⁾ Por. A. W a k a r, *Nowiny Warmińskie*, s. 14—16.

O trudnych warunkach materialnych „Gazety” świadczy np. klasa papieru, gorsza niż w innych ówczesnych czasopismach.

Oryginalną cechą „Gazety Olsztyńskiej” w omawianym okresie stanowiły liczne opowiadania, umieszczane zwykle w czołówce, spełniające, jak już zaznaczaliśmy, prócz literackiej także rolę felietonu aktualnego i namiastki artykułu wstępnego. Forma to była dla pism zaboru pruskiego już anachroniczna, acz np. w Kongresówce w gazetach przeznaczonych dla ludu stosowana bardzo długo, bo jeszcze w XX stuleciu.

Sumując, stwierdzić trzeba, że pod względem formy „Gazeta Olsztyńska” przynajmniej za redakcji Liszewskiego, nie pozostawała w tyle za współczesnymi jej gazetami prowincjonalnymi. Nie była rodzajem mutacji gazet o wielkim formacie i dużym nakładzie, ale miała swój własny, interesujący profil. Opinię toruńskiego „Przyjaciela”, iż „Gazeta Olsztyńska” była „w całym znaczeniu tego wyrazu doskonale redagowana”¹¹²⁾, uznać musimy — przy wszystkich naszych wstępnych zastrzeżeniach — za niewiele przesadzoną.

ZYGMUNT LIETZ

FRANCISZEK JUJKA — NAUCZYCIEL, DZIAŁACZ I POETA

Na Powiślu, Warmii i Mazurach w budzeniu świadomości narodowej dużą rolę odgrywali miejscowi księża i nauczyciele. Był to jednak zastęp nieliczny, dlatego też Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, przystępując do organizowania prywatnego szkolnictwa polskiego, na mocy Ordynacji Szkolnej z 31 XII 1928 r., sprowadził nauczycieli z Wielkopolski i Pomorza. Do tych ostatnich należał również Franciszek Jujka¹⁾.

* * *

Franciszek Jujka urodził się 28 IX 1906 r. w Ratajach w powiecie wolsztyńskim. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Ratajach wstąpił w 1920 r. do Seminarium Nauczycielskiego w Rogoźnie Wielkopolskim, które ukończył w 1925 r. Tutaj niewątpliwie zetknął się z młodzieżą polską z Warmii i Powiśla, wysłaną na studia i poznał dzieje tych ziem, martyrologię jej ludności i to zdecydowało prawdopodobnie o późniejszej jego pracy na tym terenie. Przez krótki okres czasu uczył Fr. Jujka w Szkole Powszechnej w Kiełkowie w powiecie wolsztyńskim, a następnie do 1930 r. był kierownikiem szkoły we wsi Żodyń w tym samym powiecie²⁾.

Na zaproszenie Towarzystwa Szkolnego przybył Fr. Jujka na Powiśle i podjął 15 X 1930 r. pracę w nowo otwartej prywatnej szkole polskiej w Królewskiej Nowej Wsi w powiecie sztumskim i uczył w niej do 1933 r.

Fr. Jujka, jakkolwiek sam nie był komunistą, utrzymywał bliskie stosunki z tamtejszymi działaczami komunistycznymi, którzy stracili pracę na skutek

¹¹²⁾ Przyjaciel, 1887, nr 104, cytowane przez Gazetę Olsztyńską, 1888.

¹⁾ List Stanisławy Jujkowej, żony Franciszka Jujki z dnia 11 III 1958 r. do autora artykułu. Składam tą drogą uprzejme podziękowanie p. St. Jujkowej za możliwość wykorzystania nadesłanych materiałów.

²⁾ Ibidem, Jan Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali (Wspomnienia)*, Warszawa 1958, s. 200.